

dzieć ich gorliwość i wzgardę śmierci, aby sobie wystawić ten zapal, jaki niemi kierował.

»Ale, niestety! zwycięstwo to, gorzkimi stratami opłacili; — co chwila odnoszono ranionych obywateli i żołnierzy z placu bitwy. Przecież śmierć ich, z nierównie większą zaciętością pomszczona była. — Po wielu domach, przez gwardyę narodową lub woysko liniowe szturmem zdobytych, wszyscy ci, którzy tę zbrodniczą wojnę rozpoczęli, bagnetem wykłutymi zostali. Wielu z nich, litości tylko zwycięzców, winni ucalone swe życie. Gdy ich prowadzono przez miasto, dla oddania w ręce sprawiedliwości, o mało wszyscy niepadli ofiarą rozjątżenia ludu. Przez całą drogę, którą byli prowadzeni, rozlegały okrzyki: »*Prez z niemi!*» Niechay więc to posłuży im za przekonanie; jakim duchem ożywiony jest dzisiay lud paryzki.»

»Wkrótce po osadzeniu przedmieścia Sgo Antoniego, to jest około godziny 2giej z południa, objeżdżał król wszystkie stanowiska, jak już poprzednio donieśliśmy. Trudno sobie wystawić tego nniesienia jakiego wszędzie doznawał. Na każdym punkcie bulewarów, w którym przejeżdżał przed frontem oddziałów gwardyi narodowej, lub woyska liniowego, naygłośniejsze rozlegały okrzyki ze wszystkich stron: »*Niech żyje król! — Żadney anarchii! — Żadnych karlistów! — Żadney rzeczypospolitey znać nie chcemy!* — Gdy przybył na tamę placu Greve, walczone jeszcze w tej części miasta; i w obawie, ażeby ogień karabinowy sypany z narożników przybocznych ulic nie dosięgnął monarchy, żołnierze od woyska liniowego i od gwardyi narodowej, rzucali się wszędzie naprzód, ażeby go swemi piersiami od niebezpieczeństwa zasłonić.

»Kilkakrotnie spotykał król niesionych z placu bitwy rannych, i za każdym razem zatrzymywał się, dla udzielenia im pociechy i zanotowania sobie ich nazwisk. Tak, winniśmy tu powtórzyć, że nigdy nie jesteśmy w stanie wysłowić tej pochwały, jaka należy mężstwu, nieustraszonéj odwadze i przychylności do króla wszystkich gwardyj narodowych paryzkich i okolicznych, równie jak woyska liniowego. Niepodobieństwem było, w tak krótkim czasie, od chwili ukończenia tej walki upłynionym, zebrać imiona tych wszystkich którzy się w niey zasłużyli oyczyźnie. —

Staraniem naszym będzie, przedstawić ich jak naywcześniey, wdzięczności narodowej.»

Inne dzienniki paryzkie które w dniu 7 czerwca wyszły, ograniczają się na-prostém opisywaniu czynów, bez dodawania żadnych uwag ze swojej strony. — *Kuryer Francuzki*, który dnia 6, skonfiskowanym został, mówi tak: »Udzielamy czytelnikom naszym wyjątki z niektórych pism wieczornych o wypadkach dni upłynionych, jutro zaś umieścimy je z *Monitora*, nie wdając się w żadne rozbiory, nie wdając się w smutne uwagi, które nam ciężka na duszy. *Położenie nasze zmieniło się*. Drukarnie trzech dzienników, *Trybuny*, *Gazety Codziennej* i *Kuryera Europejskiego*, zapieczętowane zostały. Wydawcom rzeczonych pism zapowiedziano, że im nadal wychodzić nie będzie wolno. — Zbroiny oddział przybył dziś do bióra dziennika *National*, dla uwięzienia P. Carrel wydawcy tegoż pisma, i skonfiskowania wydrukowanych numerów; dzienniki *Journal du Commerce*, *Kuryer francuzki* i kilka innych, skonfiskowane zostały. Po konfiskacie takowej, która jeszcze nie jest prawomocną, może jutro nastąpić, w skutku nadzwyczajnego prawa, zupełne ich zakazanie. Wolność druku przestała być pod opieką prawa; ministerstwo chce jey dać uczuć następności swego opłakanego zwycięstwa. Przewidywaliśmy zawsze, że peryód takowy będzieiny musieli przeżyć. Chwila ta nadeszła. Rząd zechce bez wątpienia uwiadomić nas wkrótce o tém, co zamierza uczynić z wolnością druku.«

Takież same żele rozwódzi dziennik *Temps* z dnia 7go czerwca, w następujących wyrazach: »Zdaje się, że rząd mniej a niżeli kiedykolwiek, chce wiedzieć o wolności, i ma chęć chwycić się otwartej drogi wszelkiego wyjątku z pod prawa. Wczoray zrana kommissarze policyi, wykonywali w słowo w słowo postanowienia Karola X z d. 25 lipca 1830 r. — Zostajemy więc dzisiay, skutkiem owezsney rewolucyi, w daleko gorszym położeniu, jak byliśmy pod cenzurą.»

Tenże sam dziennik mówi na inném miejscu: »Zgromadzenie deputowanych, zebrało się onegdy wieczór i wczoray rano u Pana Laffitte. Na powtórne obradowaniu uchwalone zostało, ażeby kommissya składająca się z PP. Odillon Barrot, Jollivet, Laffitte i Arago udała się do Tullierów. —

DODA: